



Obłędne błędy

O roli pomyłek w edukacji

Błąd jest wpisany w proces uczenia. W polskiej szkole jednak wciąż brakuje miejsca na uznanie go za sprzymierzeńca. Nadal obowiązuje pogląd, że należy dążyć do wyeliminowania pomyłek. Przejawia się to choćby w szkolnych stopniach – najwyższą ocenę otrzymują ci, którzy napisali bezbłędną pracę. Rzadko omyłki postrzega się w polskiej szkole jako korzystne dla procesu uczenia i równie rzadko mają one szansę przyczyniać się do rozwoju uczniów. Jak i dlaczego warto to zmienić?

Dorota Kujawa-Weinke

Amerykańska psycholog, Carol Dweck, w *Nowej psychologii sukcesu* wskazuje na dwa nastawienia dotyczące podejścia do osiągnięć: nastawienie na trwałość i nastawienie na rozwój. Nastawienie na trwałość ogranicza osiągnięcia, budzi niechęć do wysiłku, zaognia również rywalizację i sprawia, że patrzymy na innych ludzi jak na konkurencję. Natomiast nastawienie na rozwój to wysiłek, praca z błędami, pomoc innym (i przyjmowanie pomocy od nich) oraz dbanie o swój sukces bez oglądania się na cudze osiągnięcia. Jak zarządzać pracą uczniów w klasie, aby błędy kształtowały, a nie wywoływały niechęć?

Jeśli chcesz pokazać uczniom, że błędy są istotne i stanowią pewien etap w procesie uczenia się, musisz pozwolić im się mylić. Nie wystarczy sformułowanie komunikatu, że od dziś można popełniać błędy. Trzeba zbudować relacje z uczniami, zadbać o to, by czuli się bezpiecznie podczas popełniania błędów, nie ponosząc ich zewnętrznych konsekwencji w postaci np. ocen za pomyłki w swoich pracach.

Przyznawaj się do błędów, nie ukrywaj ich

Każdemu zdarzają się pomyłki. Nauczyciele są jednak grupą zawodową niezbyt chętnie przyznającą się do ich popełniania. Wielu uczniów, wytapawszy błąd

popełniony przez nauczyciela, woli milczeć niż zwrócić mu uwagę. Dzieje się tak dlatego, że zjawisko to wciąż jest piętnowane. Uczniowie, których wiedza jest sprawdzana, również często widzą przede wszystkim, że wypunktowuje im się to, co zrobili źle. Nie zawsze wskazany jest kierunek poprawy błędu, a wystawiona za pracę ocena to „zapłata” za popełnione błędy lub ich brak.

Jeśli czegoś nie wiesz, powiedz o tym

Nie ma ludzi nieomylnych, także w sytuacjach szkolnych. Z pewnością każdemu nauczycielowi zdarzyło się, że nie znał lub nie był pewien odpowiedzi na pytanie zadane przez ucznia. Doskonale pamiętam takie sytuacje z własnego uczniowskiego czy studenckiego doświadczenia. Reakcje bywały różne: czasem wskazywano mi literaturę, która da odpowiedź, czasem odpowiadano wymijająco. Byli też nauczyciele, którym w ogóle nie odważyłabym się zadać pytania. Te sytuacje nauczyły mnie, aby do niewiedzy przyznawać się i wtedy, gdy nie znam odpowiedzi, i wtedy, gdy nie jestem jej pewna. Informuję uczniów, że potrzebuję czasu, aby ustalić odpowiedź. Kiedy już ją poznam – odpowiadam. Ten sposób zawsze się sprawdza. Pozwala nauczycielowi zbudować wiarygodność w oczach uczniów, pozostawiając mu prawo do niewiedzy.



W razie kłopotów ze zrozumieniem zagadnienia odsyłaj najpierw do innych uczniów

Każdy nauczyciel przeżył sytuację, w której jego starania, by wyjaśnić uczniowi jakąś partię materiału, zakończyły się porażką. Kiedy spotyka mnie coś takiego, daję sobie jako nauczycielowi podwójną szansę: jeśli moje tłumaczenia nie przynoszą rezultatu, pytam, kto w klasie rozumie dane zagadnienie. Uczeń może dokonać wyboru wśród osób, które zrozumiały materiał, i poprosić jedną z nich o pomoc. To też sposób na uczenie się – powtarzanie tego, czego się nauczył, informacja na temat tego, co rozumiem/wiem, a czego nie, budowanie w uczącym się refleksji.

Wzmacniaj wiarę uczniów w siebie

Poczucie własnej wartości to najlepszy kapitał, jaki uczeń może zabrać ze sobą w dorosłe życie. Szkoła powinna sprzyjać temu, aby uczniowie budowali pewność siebie, wierzyli w to, że są w stanie podołać stawianym im wyzwaniom. Działania nauczycieli też powinny być skupione wokół tego, aby wzmacniać, a nie osłabiać, wiarę uczniów we własne siły. Często podczas spotkań z nauczycielami powtarzam, że gdy na naszej drodze trafiają się uczniowie, których nie możemy czegoś nauczyć, to powinniśmy zrobić wszystko, aby ocalić ich poczucie wartości. Nie mam tu na myśli czczych pochwał, ale udzielanie informacji o tym, co zrobili dobrze. To jeden z filarów informacji zwrotnej. Formułujemy komunikat o tym, co udało się zrobić, czyli wskazujemy na fakt, np. obliczyłeś pole prostokąta, narysowałaś bohatera zgodnie z opisem w tekście. To zwykła informacja, która ma służyć docenieniu ucznia, pokazaniu mu, że jesteśmy zainteresowani tym, co zrobił, że przyglądamy się jego pracy i doceniamy wysiłki. Wyrazy wprost oceniające pozytywnie warto zostawić na szczególne okazje.

Daj czas

Obszerność podstawy programowej i ograniczona liczba godzin na ich realizację sprzyja wyścigowi. Nauczyciel próbuje przekazać treści, uczeń próbuje je zapamiętać, zrozumieć, wykształcić umiejętności.

Jak znaleźć więcej czasu? Przede wszystkim nie wpadać w pułapkę stosowania wyłącznie metod podawczych. Proces dydaktyczny należy zorganizować w taki sposób, aby łączyć ze sobą treści nie tylko z zakresu swojej dyscypliny, ale także innych przedmiotów, a także dać uczniom możliwość działania, tworzenia, projektowania, samodzielnego dociekania, poznawania, a zatem tworzenia sytuacji, w których pojawiają się pomyłki, z których uczeń będzie mógł wyciągnąć wnioski. Czas, który należy dać uczniowi, służyć ma również oswojeniu się z popełnionymi pomyłkami. Żyjemy w kulturze błędu, bezustannie mamy do czynienia z wytykaniem porażek i problemów, niełatwo więc przejść do innej rzeczywistości, w której postrzega się je jako sprzyjające uczeniu.

Pozwól nie planować

Zgoda na brak planowania odnosi się zarówno do nauczycieli, jak i do uczniów. W tradycyjnym modelu szkoły to nauczyciel programuje poszczególne etapy procesu uczenia: wskazuje treści, metody, formy pracy. A gdyby tak pozwolić uczniom na samodzielność, dać przestrzeń na potknięcia, porażki? Umożliwienie uczniom spontanicznego podejścia do uczenia nie jest proste, ale warto podjąć taką próbę. Można zasygnalizować młodym ludziom, że mają rozwiązać dany problem w sposób wykluczający planowanie. Często jednak nawet nie trzeba tego robić, bo im młodsze dzieci, tym bardziej spontanicznie działają. W przypadku działań wykluczających planowanie często powstaje coś, czego nie zakładaliśmy, ale to świetna lekcja kreatywności, elastyczności i nastawienia na zmianę. Rafał Żak w książce *Sztuka błędzenia*

